

# **Obrazowanie w kazaniach politycznych (od Skargi do Starowolskiego)**

Patrycja Potoniec

Patrycja Potoniec

## Obrazowanie w kazaniach politycznych (od Skargi do Starowolskiego)

Oba terminy historycznoliterackie użyte w tytule — „kazanie polityczne” i „obrazowanie” — choć szeroko stosowane i uznawane za zrozumiałe w sposób oczywisty, budzić mogą wątpliwości co do swego znaczenia ze względu na obszerny kompleks zjawisk przez nie nazywanych. Dotyczy to szczególnie „obrazowania”, jednak i „kazanie polityczne”, zwłaszcza z powodu mało konkretnych wyznaczników gatunkowych kazania stanowić może problem terminologiczny.

*Słownik literatury staropolskiej* definiuje „kazanie” jako

tekst przemówienia wygłaszanego przez duchownego do wiernych w kościele podczas nabożeństwa, a także pisany tekst takiej wypowiedzi<sup>1</sup>.

Zbliżoną definicję podaje *Encyklopedia katolicka*, określając je jako

formę przepowiadania kaznodziejskiego, pokrewną homilii, mowę wygłaszaną przez kaznodzieję; niekiedy utwór literacki o walorach artystycznych<sup>2</sup>.

Obie te definicje skupiają się na kontekście, w którym ten szczególny rodzaj mowy, jakim jest kazanie, bywa wygłaszany — o odrębności kazania od innych rodzajów mów świadczyć mają: osoba mówcy (którym jest kaznodzieja) oraz czas (podczas nabożeństwa) i miejsce (w kościele), do jakich jest przypisane, a więc czynniki niezawarte w samym kazaniu, lecz wobec tego kazania zewnętrzne. Jeśli uwzględnimy alternatywą formę kazania — jego pisany

<sup>1</sup> T. Szostek, *Kazanie*, hasło w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temierusz, Wrocław 1998, s. 366.

<sup>2</sup> A. Lewek, *Kazania*, hasło w: *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, kol. 1265.

tekst — wymienianą w obu definicjach, to spośród tych trzech „wyznaczników gatunkowych” pozostanie jeden: autorem kazania (nawet zapisanego) najczęściej jest kaznodzieja. Zwążywszy jednak na fakt, że to właśnie tworzenie kazań czyni ich autora kaznodzieją, i ten wyróżnik wydaje się dość wątpliwy. Oczywiście istnieje też co najmniej jeden wyznacznik wewnętrzny, zawarty w treści kazania: zawsze nawiązuje ono do Pisma Świętego — czy to wyjaśniając czytania na dany dzień (homilia), czy to omawiając kwestie moralno-religijne (kazanie tematyczne). Natomiast konstrukcja kazania nie odbiega od retorycznego wzoru mowy, a każda epoka ukształtowała własne rodzaje kazań, ta forma wypowiedzi towarzyszy bowiem chrześcijaństwu od zarania, ściśle związana z nabożeństwami odprawianymi w Kościele. Cechą szczególną kazań w zestawieniu z innymi elementami liturgii jest to, że od początku postulowano wygłaszanie ich w językach narodowych, uznając ich szczególną funkcję edukacyjną, żeby nie rzec: popularyzatorską.

W rozwoju kazania tematycznego szczególną rolę odegrał okres renesansu, to wtedy zaczęto w kazaniach poruszać nie tylko problematykę dogmatyczno-moralną, ściśle związaną z religią, ale i zagadnienia z życia świeckiego, w tym także polityczne, do których zaliczano zarówno te związane z życiem politycznym *sensu stricto*, jak i kwestie społeczne czy wyznaniowe. W ten sposób ukształtowało się kazanie polityczne, którego podstawowym wyróżnikiem gatunkowym jest poruszana w nim tematyka<sup>3</sup>. Za najwybitniejszego polskiego twórcę dzieł należących do tego gatunku uznaje się Piotra Skargę, okrzykniętego zarówno przez współczesnych, jak i potomnych jednym z najwybitniejszych kaznodziejów epoki. Stworzone przez niego pisane zbiory kazań przez wieki spotykały się z wielkim zainteresowaniem duchownych i świeckich, a jego *Kazania sejmowe* uznano za najwybitniejsze osiągnięcie kaznodziejstwa politycznego, uznawać je więc można za wzorzec gatunkowy, punkt odniesienia dla badań nad dziełami tego typu. Ich forma jest tym ciekawsza, że składają się one także na zwarty zespół utworów o przemyślanej kompozycji całości, którą Mirosław Korolko uznał za swoiście hybrydyczną i określił jako dzieło na pograniczu kazania i traktatu politycznego<sup>4</sup>.

Jeszcze trudniejszy niż „kazanie polityczne” problem terminologiczny stanowi kategoria obrazowania, czy też pokrewne jej (niekiedy uznawane za synonimiczne) pojęcia obrazu i obrazowości. Pomocą w definiowaniu może tutaj służyć teoria retoryczna (kontekst oczywisty dla rozważań nad literaturą dawną), która wyróżnia wśród figur myśli unaocznienie (*evidentia*), dzięki któremu „mówca umiejscawia siebie i audytorium w pozycji naocznego świadka”<sup>5</sup>. Zabieg ten związany jest przede wszystkim z funkcją *movere*, której podporządkowane były np. kazania polityczne. Naturalna więc wydaje się obecność unaoczniania w wypowiedziach uznawanych za należące do tego gatunku:

W stylu Skargi zwraca uwagę dobór swoistej frazeologii ludowej, zwłaszcza porównań z codziennego życia gospodarskiego. Tę obrazowość i malowniczość

<sup>3</sup> Por. T. Szostek, op. cit.

<sup>4</sup> M. Korolko, *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*, Warszawa 1971, s. 200.

<sup>5</sup> H. Lausberg, *Retoryka literacka*, tł. R. Gorzkowski, Bydgoszcz 2000, s. 442.

można tłumaczyć, jak się zdaje, charakterem odbiorców jego pism. Nie ulega przecież wątpliwości, że głównym adresatem kazań Skargi było środowisko szlacheckie, do którego bardziej przemawiały porównania z życia zmysłowego niż subtelne metonimie czy synekdochy Kochanowskiego<sup>6</sup>.

Tę opinię M. Korolki z powodzeniem uda się zastosować nie tylko do porównań ze sfery życia gospodarskiego, lecz także społecznego i politycznego, znanego szlachcie. W *Kazaniach sejmowych* można wskazać trzy kręgi tematyczne, z których Skarga czerpał materiał obrazowania:

1. Krąg pierwszy tworzą obrazy, na które zwrócił uwagę Mirosław Korolko: bezpośrednio związane z „powszednim” życiem na folwarku, najprawdopodobniej znane każdemu szlachcicowi z własnego doświadczenia:

Bo gdy bojaźń Boża ginie i wstyd upada, w samej tylo karności urzędowej nadzieja na pohamowanie złości zostaje. Której gdy nie masz, Rzeczpospolita ginie, a jako gdy obręczy z becзки opadają a nikt ich nie pobija, w szysztka się rozsypuje<sup>7</sup>.

Kupę różnych kamieni nazbierają: to wielkie, to male, to okrągłe, to graniaste, to długie, i zda się szpetna, pomieszana gromada. Lecz gdy mularz ocieszywając, kamień pięknie na kamieniu położy, piękna się ściana uczyni. Tak i w Rzeczypospolitej uchylaniem się jeden drugiemu czyni się piękna zgoda i jedno ciało; i ona się nierówność poddanością gładzi i miarkuje<sup>8</sup>.

Nawiązując do sfery indywidualnych doświadczeń, kształtowane wyobrażenia czyni Skarga szczególnie bliskimi odbiorcy, niczym plotki z najbliższej okolicy, wiadomości typu „co u mnie słyhać”. Uczynienie kazania swojskim zwiększa w naturalny sposób siłę przekonywania wypowiedzi. Jednoczesne nawiązanie do metaforyki biblijnej (na przykład do przypowieści o kamieniu węgielnym) uwzniośla „przyziemne” obrazy, pokazuje łączność między codziennym doświadczeniem a rzeczywistością biblijną, co niewątpliwie mieści się w obrębie misji ewangelizacyjnej, jaką miał do wypełnienia kaznodzieja.

2. Na krąg drugi składają się obrazy, w których pojawiają się odwołania do tego, czego szlachcic zaznał poza granicami swego folwarku, do życia społecznego, z przewagą spotkań sejmikowych i sejmowych:

Niech się ukarzą ci nieuczciwi i wszeteczni takim przykładem, którzy na sejmiki jeżdżąc zbrojno, w kościołach nie tylo po ołtarzach depcą, ale też przed ołtarzmi krew rozlewają i zabijają; króla w posłach jego, i Pana Boga w kościo-

<sup>6</sup> M. Korolko, *II stop do: P. Skarga, Kazania sejmowe*, opr. J. Tazbir, M. Korolko, Wrocław 1972 (BN 170), s. 46.

<sup>7</sup> P. Skarga, *Kazania sejmowe*, op. cit., s. 11.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 76.

lach jego łącz. [...] O ziemia, która to cierpisz, jako pożerać będziesz obywatela swoje tak niezbożne!<sup>9</sup>

Cóż będzie po waszych sejmach, które tyło same na oddalenie i leczenie przygód i złych razów RP wam zostały, jeśli z różnymi wiatry i niestwornymi myślami na nie zjedziecie? Doznaliście i tego roku, co wam i ojczyźnie milej pomogły. I owszem, sejmy, które wam były lekarstwem na wszystkie RP choroby, w jad się wam obróciły. Bo na nich więcej niezgód i obrażenia myśli jeden od drugiego i stanu od stanu przyczyniacie. Na nich się buntowania i sedycje rodzą. Z nich z większym rozważnieniem wyjeżdżacie, niżli przyjeżdżacie. I tak sejmy, na ukrzepczenie zgody i miłości wspólnej braterskiej uczynione, na zapalenie rozterków służą<sup>10</sup>.

Naturalnie przywoływanie takich właśnie obrazów wiąże się z tematyką samych kazań — zachowanie szlachty na sejmach i sejmikach było wszak obiektem krytyki Skargi. Przywołane przykłady świadczą jednak, że ganiąc nie był gołosłowny, odwoływał się do faktów znanych odbiorcom, jeśli nie z doświadczenia, to przynajmniej z relacji poselskich lub plotek. Umożliwiało to identyfikację z grupą. Przywołanie wszystkim znanych faktów z życia społecznego pozwalało rozszerzyć pole obrazowania o sytuacje społeczne, wytwarzając zarazem poczucie swojskości podobne do tego, jakie uzyskiwane było za pomocą obrazów odwołujących się do życia gospodarskiego, poczucie tego, „co u mnie słyhać”, było rozszerzane do tego „co słyhać u nas”. Z natury rzeczy wynika, że obrazy te są zdynamizowane, a ich namacalność wynika nie z odwołań do sfery rzeczy, lecz z przywołania faktycznie zaistniałych lub typowych sytuacji.

3. Do kręgu trzeciego zaliczyć należy te obrazy, które odnoszą się do wydarzeń rozgrywających się poza granicami Polski, zarówno aktualnych, jak i przeszłych, zgodnie z nieściśle przytoczoną przez Skargę myślą Grzegorza z Nazjanzu:

Zacna rzecz jest mieć rozum pełny wiadomością historyi, bo historia jest mądrość w kupę złożona i rozum ludzi wiele w jedno zebrany<sup>11</sup>.

Oczywiście przykłady zaczerpnięte „z zewnątrz” zawsze były przytaczane przez Skargę w ten sposób, by nawiązać do wydarzeń w Rzeczypospolitej:

Patrzenie na upadki królestw, które od Kościoła ś. odpadły, jako opustoszały! Patrzenie na bliską sąsiedzką ziemię Węgrów, niegdy bogatych i możnych! Na ono złote jabłko królestwa ich, jako na obleciały dom, jako na dąb, z którego liście opadły, jako na ogród uschły bez wody, jako na kuczkę przy winnicy<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 64–65. W przypisie J. Tazbir podkreśla, że Skarga nawiązuje do wydarzenia faktycznego, jakim było rozcięcie się sejmowi 1597 roku bez powzięcia uchwał.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 100.

Zwraca uwagę znaczna ogólność, szkicowość tego słowem malowanego obrazu w odniesieniu do spraw państw obcych, w tym wypadku Węgier, których upadek miał stanowić groźne memento dla szlachty polskiej. Szkicowość tę tłumaczyć można poczuciem dystansu geograficznego, lecz i mentalnego, jakie wytwarzało przywołanie przykładu z zewnątrz. To, co dotyczy obcych, zawsze jest mniej przekonujące, niechętnie korzystamy z cudzego doświadczenia. Zresztą celem mówcy było zwrócenie uwagi na sytuację w Polsce, pouczający i odstrasający przykład mógł poruszyć odbiorcę tylko przez chwilę. Zanim nastąpiło uspokojenie na zasadzie „niech na świecie wojna, byle nasza wieś spokojna”, autor *Kazań sejmowych* już przenosił uwagę odbiorcy na rodzimy grunt: przedstawiając obraz opustoszałego królestwa węgierskiego, powracał do obrazowania z najbliższego kręgu doświadczenia — uschły ogród, drzewo bez liści. Przekonują one konkretem, silnym zakorzenieniem w rzeczywistości, przy jednoczesnym sugestywnym nawiązaniu do metaforyki biblijnej.

Jak pokazują powyższe przykłady, Skarga znajdował źródło dla swych obrazów w różnych sferach życia, zawsze jednak starał się pozostać na płaszczyźnie znanej odbiorcy i zrozumiałej dla niego. Należy podziwiać bogactwo obrazowania w *Kazaniach sejmowych*; obfite urozmaicanie toku wywodu obrazami o namacalnym wręcz realizmie ułatwić zapewne miało prezentację idei dość abstrakcyjnych (analiza ustroju państwa), a przy tym niepopularnych w środowisku szlacheckim (wzmocnienie władzy monarszej). Tworzyło poczucie bliskości pomiędzy mówcą a odbiorcą, budowane na wspólnocie codziennego doświadczenia.

Dzięki swym nieprzeciętnym zdolnościom Skarga został uznany za najwybitniejszego twórcę okresu rozkwitu kazania politycznego w Polsce — schyłku XVI wieku<sup>13</sup>. I choć nigdy potem gatunek ten nie wspiął się na takie wyżyny jak za czasów Skargi, jednak „pierwiastek polityczny czy ściślej: patriotyczny — przeniknie prawie całą literaturę kaznodziejską baroku”<sup>14</sup>. Czy siedemnastowieczni kaznodzieje posługiwali się równie rozbudowanym obrazowaniem jak autor *Kazań sejmowych*? Wśród kaznodziejów katolickich aktywnych w pierwszej połowie XVII wieku wymienia się przede wszystkim Fabiana Birkowskiego i Szymona Starowolskiego (w nim szczególnie upatrując spadkobiercy tradycji Skargowskiej)<sup>15</sup>; żaden z nich nie napisał dzieła w całej pełni podobnego do *Kazań sejmowych* (traktatu politycznego złożonego z mogących funkcjonować samoistnie kazań), jednak obaj tworzyli kazania polityczne. Skupiali się w nich bardziej na kwestiach religijnych i wyznaniowych (zwłaszcza Birkowski), tym bardziej, że wydarzenia polityczne pierwszej połowy wieku, spowodowały odejście od radykalnych projektów reformy ustrojowej, a także skłoniły duchowieństwo do bardziej oględnego poruszania problemów organizacji państwa<sup>16</sup>.

Również w zakresie obrazowania kaznodzieje stali się bardziej powściągliwi. Birkowski i Starowolski o wiele rzadziej niż Skarga odwołują się do doświadczeń życia codziennego, a te

<sup>13</sup> Por. M. Korolko, *O prozie "Kazań sejmowych"....*, op. cit.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 203.

<sup>15</sup> Por. *Słownik literatury staropolskiej*; M. Korolko, *O prozie „Kazań sejmowych”....*, op. cit.; I. Lewandowski, *Wstęp do*: Sz. Starowolski, *Wybór z pism*. Wrocław 1991 (BN I 272).

<sup>16</sup> J. Tazbir, *Wstęp do*: P. Skarga, *Kazania sejmowe*, op. cit., s. 79.

nieliczne pojawiające się odwołania należą do skonwencjonalizowanego raczej zestawu chwytów:

Własne żaby, które faraona karały, co dzień tu w Warszawie krzekotają przeciwko prawdzie chrześcijańskiej, ale pokarminu żadnego rozumowi nie podadzą [...]. I śmiecież dokuczać stanowi duchownemu prosząc go, aby te żaby wasze krzekotały tu w Polsce tak bezpiecznie jako w jeziorach genewskich?<sup>17</sup>

Metafora ta, zaczerpnięta z kazania Birkowskiego, a oparta na oczywistym nawiązaniu biblijnym, odbiega jednak od Skargowych obrazów. Wynika to naturalnie z różnic między porównaniem (na którym oparte jest w znacznej części obrazowanie w *Kazaniach sejmowych*) a metaforą, lecz także wiąże się z tym, że akcent nie jest położony na wyrazistości, „namacalności” obrazu „krzekoczących” żab, perswazja opiera się tu głównie na prześmiewczej mocy równania: innowierca = nic nieznaczący płaz. Należy jednak podkreślić, że obaj kaznodzieje nie odwołują się raczej do doświadczeń dnia codziennego, poprzestają w tym względzie na ogólnikowych i mało wyrazistych nawiązaniach.

Nie można jednak w całości odnieść tych uwag do obrazów zaczerpniętych ze sfery doświadczeń związanych z życiem społecznym — zarówno u Birkowskiego, jak i u Starowolskiego pojawiają się one dość często i ukazują, podobnie jak u Skargi, szlachecką niezgodę:

Dla Boga, co się dzieje, czemu się nie mogę oprzeć nieprzyjacielowi, czemuśmy tak pobledli od strachu, lubo jeszcze daleko jest od nas? Czemu nie myślimy o sobie, czemu się nie zgromadzimy do kupy, abyśmy radzili o ojczyźnie, ale jeden tam, drugi sam uciekamy, a drudzy poddają się nieprzyjacielowi i od niego żołą biorą, aby pustoszyli jeden drugiego?<sup>18</sup>

Obraz ten, skonstruowany za pomocą pytań retorycznych, w sposób podobny jak u Skargi nawiązuje luźno do faktycznych wydarzeń, tworząc dzięki nim uogólnienie, mówiące o niezgodzie, lecz nie brak mu szczegółów, jakimi przykuwał uwagę Skarga. Pod tym względem Birkowski jest bardziej wymowny, choć przyjmuje inną perspektywę:

Przypadał często świętej pamięci król Zygmunt III na tę śmiertelność królestw, z rozumem swoim trzymał dwoje królestw: polskie i szwedzkie, nad obiema pański gniew i miecz dobyty z nieba był spuszczoney. A cóż innego są wojny, jedno miecze boże, któremi znosi Bóg narody wszystkie? Gdy rokosze i rebelie, i konfederacje widywał, lubo to w Polsce, lubo we Szwecyi, krzyczał z prorokiem: „O mieczu Pański, pokiż nie spocznieś? Wnidź kiedy do pochew twoich, ochłodni, umilkni!”. On tego domawia, a do niego głos z nieba: „Jakoż ma spoczywać, ponieważ mu Pan rozkazał przeciwko Askalonowi (Polsce

<sup>17</sup> F. Birkowski. *O egzorbitancjach kazania dwoje przeciwko niewiernym, heretykom, odszczepieńcom i nowym politykom*, wyd. J. K. Turowski, Kraków 1859, s. 8–9.

<sup>18</sup> Sz. Starowolski. *Lament utraconej Korony Polskiej, już, już konającej, na syny wyrodne, złośliwe i niedbające na rodzicielkę swoją*, wyd. J. K. Turowski, Kraków 1859, s. 12.

i Szwecyi) i przeciwko pomorskim krainom jego, i tam go sobie najął?". Nie wszystkie królestwa mieczem powstają, ale niemal wszystkie od miecza giną<sup>19</sup>.

Jest to obraz bardzo rozbudowany, zawierający elementy fabularne, co zwiększa jego atrakcyjność, a więc tym bardziej przykuwa uwagę, zwłaszcza że kaznodzieja wprowadził wątek nadprzyrodzony: Bóg przemawia bezpośrednio do króla. Dość znacznie oddala się to jednak od doświadczenia odbiorcy, krytyce podlegają tu zachowania szlachty, jednak pozostają one na dalszym planie, na plan pierwszy wysuwa się wojna jako kara, a także, w związku z tematem kazania, postać króla pogrążonego w żalu z powodu „domowej niezgody”. Obraz ten nie ujmuje realizmem, lecz raczej patetycznym tonem mistycznym, mimo silnego zakorzenienia w faktycznych wydarzeniach.

Największe podobieństwo do obrazowania Skargi ujawnia się u Starowolskiego w obrazach dotyczących wydarzeń rozgrywających się poza granicami Polski:

W Czechach, Śląsku i Morawie podobno tylko w majątnościach niewolę cierpią, że je im szacują i Szwedowi, i cesarscy żołnierze. Ale u nas w wolnym narodzie, w własnym zdrowiu niewolę cierpią, w żonach, synach, córkach i w sługach. O co gdy się ubogi człowiek do prawa pospolitego uciecze, zaraz mu mówią: „Nie dla was to piszą statuty, smerdowie, ale dla panów”<sup>20</sup>.

Poza podobieństwem tematycznym — nawiązaniem do upadku Węgier, które nie jest istotne dla problemu obrazowania — podobieństwo przejawia się w szkieletowym ledwie zarysie wydarzeń w obcym kraju i natychmiastowym skierowaniu tematu na grunt znany. Właściwy obraz to scenka rodzajowa z polskiego sądu, sytuacja na Węgrzech jest tylko dalekim punktem odniesienia, wykorzystanym w sposób przewrotny.

Przywołane powyżej, mało przekonujące, lecz najlepsze, jakie można było znaleźć w obrębie dostępnych źródeł, przykłady obrazowania w twórczości Birkowskiego i Starowolskiego wskazują, że nie kontynuowali oni tradycji Skargowego barwnego, sugestywnego unaoczniania. Dlaczego tak się stało, skoro uznaje się mistrzostwo Skargi jako autora kazań politycznych, a wymienionych młodszych kaznodziejów wskazuje jako jego spadkobierców? Czy jest to problem odmienności stylu autorskiego? Nie wydaje się to możliwe, skoro nieco młodszy od Skargi Hieronim Powodowski w wydanej dwa lata przed *Kazaniami sejmowymi Propozycji* stosuje obrazowanie zbliżone do Skargowego:

1. Krąg pierwszy — Powodowski także sięga do porównań z życia gospodarskiego:

Jako ptastwa gospodarstwu szkodliwego do tyła zbywamy płazaniem, straszylami, sidłami i zbieraniem z gniazda, aż gdy to nie pomoże, i same gniazda ich rozmiatamy, takżeć krześcijaństwo, a zwłaszcza nasza Polska, iż nie przesta-

<sup>19</sup> F. Birkowski, *Kwiaty koron królewskich nieśmiertelne albo pamięci najjaśniejszego monarchy Zygmunta III* w: idem, *Kazania przygodne i pogrzebowe*, wyd. J. K. Turowski, Kraków 1859, s. 97.

<sup>20</sup> Sz. Starowolski, *Reformacja obyczajów polskich*, wyd. J. K. Turowski, Kraków 1859, s. 25.



wa winnicy boskiej dawnej wiary szczepienia szkodzić, za rozmaitymi plagami dotąd przepuszczzanymi, tedy Pan Bóg podobno na to założył, aby (jako grozi przez proroka) i gniazdo nasze do końca spustoszył<sup>21</sup>.

W ten sam sposób jak Skarga Powodowski przemawia do szlachty, odwołując się do ich doświadczeń jako gospodarzy folwarcznych, wskazuje konkretne, wszystkim znane sytuacje z życia codziennego jako punkt odniesienia.

## 2. Krąg drugi — życie społeczne:

A u sądów więc, Boże, co ty policzków pocierpisz, gdyż już pospolicie przysięgę za igrzysko sobie mają. Więc co gorsza mało sami pryncypałowie mają na takim Boga policzkowaniu, jeszcze (jako ono u Pilata całą rotę katów) wielkie koło drugich do tego przynajmują, którzy daleko się zrodziwszy, nie wiedząc ani czasem chcąc wiedzieć o co, na kształt już nie ludzi, ale samych Szatanów, Boga, miasto pochwalenia, zlorzeczą. Ale więc najgorsza, iż urzędy wiedząc i widząc to, dopuszczają tego i za sprawiedliwość przyjmują.

Tematycznie obraz ten nawiązuje także do wskazywanych przez Skargę bolączek życia społecznego Rzeczypospolitej<sup>22</sup>, charakteryzuje się podobnym do Skargowego realizmem w kreśleniu obrazka obyczajowego, nawiązującego do doświadczeń znanych wielu ze szlachty.

## 3. Krąg trzeci — wydarzenia poza granicami Polski:

Toż [podbój turecki — P. P.] się stało Dalmacyjej, Sklawoniej, Illyrykowi i in-szym odległym miejscam i narodom. Dokąd Węgierska ziemię wiarę katolicką statecznie trzymała, a osobliwą patronkę i obrońcę Matkę Bożą, i w pospolitej mincy swej wyznawała, choć w gębie prawie tureckiej, jednak mocnym murem od nich wszemu chrześcijaństwu była. [...] Jako się tam jednak wdarły sekty czeskie i niemieckie, włożył tam Turek nogę i ona ziemia stała się gniazdem wojny tego pogaństwa z chrześcijaństwem. Gdy potym przekłętę ariaństwo i nowokrzęństwo tam kosz swój założyło, z którego jakoby zagonami rozpuszczonemi prawdę chrześcijańską na wsze strony wojowało, począł tyran turecki górę brać. [...] nie dziw, iż Pan Bóg na ten ostatek rękę pogańską rozciąga, a chrześcijańską jakoś skurcza<sup>23</sup>.

Powodowski dużo bardziej niż Skarga rozbudował obraz upadku krajów obcych, jednak i on starał się nadać rys swojskości przedstawianemu obrazowi, dążąc do ukazania płaszczy-

<sup>21</sup> H. Powodowski, *Propozycja z wyroków Pisma Świętego zebrana*, Kraków 1595, s. 27 (fotokopia ze zbiorów Pracowni Słownika Polszczyzny XVI Wieku IBL PAN w Toruniu, na podstawie starodruku ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN, sygn. Qu 2425).

<sup>22</sup> Por. P. Skarga, *Kazanie siódme. O prawach niesprawiedliwych abo o piątej chorobie Rzeczypospolitej*, w: idem, *Kazania sejmowe*, op. cit.

<sup>23</sup> H. Powodowski, *Propozycja*..., s. 33.

zny wspólnej dla znajdujących się w niewoli krajów obcych i Polski — tym, co je łączy, jest upadający (w mniemaniu kaznodziei) katolicyzm. Przykładem Węgier i innych krajów posłużył się Powodowski bezpośrednio — ich los w danym momencie ukazując jako możliwą przyszłość Polski, jeśli jej obywatele nadal będą porzucać katolicyzm.

Jak widać bogate, nawiązujące do różnych sfer życia, ale przede wszystkim odwołujące się do codziennego doświadczenia odbiorcy obrazowanie nie jest cechą indywidualną stylu Skargi. Mirosław Korolko obrazowość jego stylu uznał za ważny czynnik perswazyjny, dostosowany do mentalności odbiorcy. Czy można wnioskować, że to mentalność odbiorcy — szlachty polskiej — uległa takim zmianom przez niecałe pięćdziesiąt lat na przełomie wieków XVI i XVII? Jest to bardzo wątpliwe, na ogół raczej podkreśla się petryfikację poglądów szlachty w tym okresie, pogłębianie się kultu dla żywota wiejskiego, a więc wrastanie w kulturę agrarną, nawet wbrew coraz bardziej niespokojnej sytuacji międzynarodowej<sup>21</sup>. Nie można także powiedzieć, żeby kazania Birkowskiego i Starowolskiego były skierowane do innego odbiorcy niż kazania Skargi czy Powodowskiego.

Czy w takim razie o zarzuceniu obrazowania tak konkretnego, nawiązującego do powszedniego doświadczenia mogło zdecydować *decorum*? Czy uznano je za niestosowne dla stylu wysokiego, jakim powinno się charakteryzować kazanie? I to wydaje się mało prawdopodobne — „przyziemne” obrazy Skargi były mocno zakorzenione w metaforyce biblijnej, przede wszystkim ewangelicznej, szczególnie cenionej i najstosowniejszej w kazaniach. Oczywiście o ograniczeniu sfery obrazowania zdecydować mógł także niedostatek talentu twórców, jednak zarówno Birkowski, jak i Starowolski posługiwali się z dużą biegłością innymi, o wiele trudniejszymi w użyciu, figurami myśli, mało więc prawdopodobne, aby nie podolali sztuce unaoczniania. Nie służyło to także upraszczaniu toku wywodu, rezygnacja z odwołań do konkretności codzienności czyniła kazanie bardziej abstrakcyjnym, a więc zapewne trudniejszym w odbiorze. Można przyjąć, że odbiorca szlachecki, wykształcony w sztuce oratorskiej potrafił docenić kunszt kaznodziei, jednak nie wydaje się, żeby kazanie o ograniczonym obrazowaniu było bardziej atrakcyjne niż inkrustowane przemawiającymi do wyobraźni obrazami.

Być może przyczyny takiego stanu rzeczy nie należy się dopatrywać w ograniczeniach twórców, a raczej gatunku? Jak to już zostało powiedziane na wstępie, za szczytowy moment jego rozwoju uznaje się koniec XVI wieku, a więc okres, kiedy tworzyli Skarga i Powodowski. Można więc przyjąć, że zmniejszenie roli obrazowania w kazaniach politycznych stanowi wyraz ewolucji (być może degradacji) gatunku, który szczytowy moment rozwoju miał już za sobą i z upływem czasu zmieniał się, a jego realizacje ograniczały się do uwzględnienia jego cech podstawowych, takich jak tematyka polityczno-społeczna i nawiązania biblijne.

<sup>21</sup> Por. np. J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit, upadek, relikty*, Warszawa 1979 czy Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie. XI II i XI II wieku*, Łódź 1975.